

JÓZEF JODKOWSKI

O CZAROWNIKU ZNAKU NA
INKWIZYCJI W GRODNIE W 1691 R.



LWÓW 1932
NAKŁADEM TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO

ODBITKA Z KWARTALNIKA ETNOGRAFICZNEGO „LUD”
SERJA II. T. X. (1931).

O czarowniku Znak na inkwizycji w Grodnie w 1691 roku i o ziołach czarodziejskich

W połowie stycznia 1691 r. nielada wieść gruchnęła wśród pospólstwa grodzieńskiego — na ratusz dostarczono czarodzieja z pobliskiego Kochanowa pod Grodnem na inkwizycję.

Był to Maksim Znak, poddany PP. Brygidek grodzieńskich, przynależny do ich majątności Kochanowa nad Niemnem, w powiecie grodzieńskim. Pojmany został z powodu oskarżenia ze strony Szymona Juchalskiego i żony jego Agnieszki Burakówny, właścicieli jakiegoś szynku, mieszczan grodzieńskich, o „szarowanie samych osób z dziećmi wyżej pomienionych i całego domu“. Tak przynajmniej brzmi zapis w księdze aktów wójtowskich m. Grodna z lat 1689—1691 (fol. 82—85), przechowywanej w Archiwum Państwowem w Wilnie¹⁾.

W dniu 17 stycznia 1691 r. taka stanęła umowa między ekonomem PP. Brygidek, Stanisławem Franciszkiem Wierzbickim, obecnym na inkwizycjach w Kochanowie i później na ratuszu grodzieńskim, a przedstawicielami sądu wójtowskiego: jeżeli „obżalowany (t. j. oskarżony) inquisitią stwierdzoną do żałoby (t. j. skargi) przyzna, po wykonanej przysiędze Pana Juchalskiego samotrzeciego, spaleniem na łom“ zostanie ukarany. „A in quantumby na troich mękach (t. zn. po potrójnem torturowaniu) albo zły duch mu mowę odiał, excepto tego ale

¹⁾ Fragment tej sprawy został ogłoszony drukiem w „Zbiorze dyplomatów rządowych i aktów prywatnych“, wyd. przez Komisję Archeologiczną Wileńską w 1858 r. pod red. M. Krupowicza, cz. I, str. 140—143.

W nawiasach objaśnienia i źródła.

z dobrym rozumem y recollekcją męki wytrzymał, a do żadney najmnieyszey rzeczy y uczynku obwinionego nie znał, tedy Pan Juchalski podług prawa Statutowego“ (art. 18, rozdz. 14) musiałby zapłacić t. zw. nawiazkę; gdyby zaś „z tey confessaty (zeznania, przyznania się) niedopytawszy się (Znak) miał umrzeć, tedy według prawa Statutowego“ Juchalski musiałby „głowszczyznę“ zapłacić (t. j. odszkodowanie za straconego poddanego) PP. Brygidkom grodzieńskm.

Inkwizycja odbyła się w obecności sądu wójtowskiego, w skład którego wchodzili: Piotr Paweł Szulewski, ławnik miasta jego królewskiej mości Grodna, pisarz wójtowski Adam Kozakiewicz, który w aktach miejskich umieszczał swoje szlachetne nazwisko przed wymienieniem ławników, Hieronim Kuczyński i Szymon Balicki oraz generał sądowy.

Maksim Znak, najpierw badany we dworze PP. Brygidek, twierdził, że „nie rozumiem nic więcej, tylko podmuchać umiem, kiedy kto na żywot (t. j. żołądek) chory“. „Item gdy pytano o Jeymości Pannie Xieni (przełożonej PP. Brygidek), tedy nie przyznał się y powiadał, że Panny Xieni za nogi nie obłapiał y niewiem y nieczarowałem.“

„Item powiadał, że Pani Sudzicka do dębu iakiegoś w Kochanowie rano y wieczor chodziła na zorzach, ale niewiem po co y co tam czyniła.“

„Item powiadał, że Polka Żydówka naprawiła onego, aby Pana Szymona Juchalskiego zczarował y tak uczynił, żeby piwo kwaśniało y sam żeby zsechł y żona onego, y dzieci, y żeby z drogi niepowrócił, y dawała mu talar bity, y tak mówiła: kiedy to nie uczynisz, tedy ia znaydę ludzie takie, co mu to uczynią.“

„Item powiadał, że baba Puchnowa z Kaplice (wsi pod Grodnem) nauczyła, żeby ziela upatrzwszy, to iest u r a z n i k u (o czem ob. niżej), kiedy kto choruie, dawała pić, która baba mieszkała pod Im Panem Buchowieckim, ale umarła.“

Dalej czytamy w tymże akcie: „Tenże Maxim Znak zeznał, żem pomyślił y uczynił P. Szymonowi Juchalskiemu na szynk, aby zaszkodził na prośbę Polki Żydówki, — tak plunoł y kłął temi słowami, że iak ślina szczęła, tak y oni żeby szczęli, y tak powiadał, że sam nie mogę odczynić (t. j. odczarować, zdjąć

czary, zaklęcia), tylko inszego trzeba szukać (znachora od zdejmowania zaklęć) to iest Lewonia z Hornicy, — ten odchodzi.“

„Item powiadał, że Busłowa, co pod Pannami mieszka (t. j. w sąsiedztwie z klasztorem) y ta umie dzieciom małym szkodzić, od krów mleko odiać y do szynku, iak się pochwali, to tak y będzie.“

„Item radził tenże Maxim Znak Polce (iako sam dobrowolnie zeznał), aby ukradszy z cudzego browaru piany z młodego piwa y swoje beczki tą pianą smarowała, mówiąc te słowa: iako ta piana szumi, tak żeby u mnie ludzie szumieli.“

„I to zeznawał, że kiedy pierwszy raz siedziałem w więzieniu u P. Szymona Juchalskiego, tedy mię Rosół oswobodził, bo obszedł dokoła dom P. Szymona (t. j. zamknął magiczny krąg!)“.

„Item powiadał, że Paceyko z Putryszek przodem y zadem chodzi y głową kręci“.

„Powiadał tenże Znak, kiedym raz nocował u Busłowej, tedy syn iey, nieboszczyk Mikołayko, narzekał na matkę mówiąc, że ty werchem lataiesz (t. j. w powietrzu? jak wiedźma), hledzi kob nie była hdzie indziej, y to kiedy komu co pomyśli, to lichy stanie, a sama tego odczynić nie może“.

„Item przypomniał sobie tenże Znak, że kiedy go namawiała Polka Żydówka, tak mówiła: kiedy ty nie możesz suchot narzucić na Szymona Juchalskiego, tedy ia znaydę takiego człowieka w Lipsku (w pow. augustowskim), że nie widząc iego uczyni mu suchoty y pleśń na piwo narzuci“.

„Powiadał tenże Znak, że wie o tym, że z pochwałki Rosoła, Józef, który był we dworze Imć Pana Mniszka, zginął ze wszystkim za to, że mu iednego razu piwa nie dał y szynku więcej nie mieli, tak zaszkodził“.

„Item zeznał, że córkę swoją woził do Guza do Hołownicz, aby córce onego odczynił“.

„To było na pierwszych torturach“.

„Item powiadał, że rybakowi Romanowi odchodził czary, gdy chorował ten Roman“.

„Item *gdy drugie tortury były świecami*, do inszych rzeczy nie znał się, tylko iako pierwey“.

„Item *trzecie tortury, słomą pieczono*, toż tylko samo zeznawał, gdzie daley nad prawo y dekret męczyć nie kazano“.

Gdy wydobywano na torturach zeznania, na ratuszu grodzieńskim „przy niemałym zgromadzeniu ludzi“, jak zanotowano w aktach wójtowskich, był w Grodnie sam Rosoł z Wiercieliczek, nazwany przez Znak „najlepszym i starszym czarownikiem“.

Rosoł ten obszedł ratusz dokoła (zamykając w ten sposób w magiczny krąg) i rzekł do zebranych tłumów: „Niczoho z toho niebudzić, choćby joho (t. j. Znika) spiekli, do niczoho nieprzynajęcie“.

Wniesiono to oświadczenie Rosoła do protokołu, ponieważ doniesiono Znakowi, który zażądał ponownego jego przesłuchania.

Tedy już twierdził Maksim Znak, że „dnia wczorayszego na confessacie miałem iakoby zawiązane gardło y był mi na myśli starszy nasz czarownik Rosoł, a nie mogłem go żadną miarą wyjawić (sugestja?), kiedy mię pytano o czarodzieystwie iego, bo mię musiał zamówić (=urzec), zeznać tedy dziś, niechcąc tego na sumieniu moim zataić, ale tak iako przed kapłanem na spowiedzi powiadam, że jest naylepszy y starszy czarownik, bo umie dzieciom chorobę narzucić, krowom mleko odiać, y na szynkach szkodzić, y takie ziele miewa, że przed każdym sądem y urzędem luboby w niesłuszney sprawie może być wolen; y tak powiadał, że kiedy ma przy sobie ziele, tedy na onego nikt ręki nie podniesie; y to znał, że Paceyko darował mu gęś, przez którą żonę iemu z świata zgładził, albowiem ieno się polewki od tey gęsi napiła, zaraz tak się wzdeła, iak pierze na gęsi dmie się, a tego Paceyka mienił imieniem Maxim Paceyko z Putryszek“.

„Item powiadał, że Pani Sudzicka do dębu chodziła y nożami dłubała y do tych dziurek przymawiała, ale nie wie co A kiedy z urzędu zieżdżała, to prostowłosa (sic!) koło klasztoru Panieńskiego obieżdżała na kolasie prostey na zor(z)ach rano y obiecała Niemczukowi, który ią wioził, boiarstwo (t. j. oswobodzenie od pańszczyzny i zrównanie ze stanem szlacheckim), żeby nikomu nie opowiadał, a przebrała się natenczas u chłopskie płacie (=ubranie, odzież), kob nikto niepoznał, a to dla tego czyniła, żeby z urzędu nie ziechała“.

„Tenże Znak powiadał, że słyszał od Niemczuka, że Pani Sudzicka mówiła te słowa: że Kuczyński ubudował się lepiej za

mnie, ale nie rozbędzie się w tym domu, taką uczyniła przechwałkę; mówiła też Pani Sudzicka, że przy mnie w Kochanowie rodziło się, a bezemnie ani warzywa, ani zboże rodzić się nie będzie“.

„Nakonec to zeznał, że na przekupienie tymfami (t. j. złotówkami — od nazwiska dzierżawcy mennic Tymfa zwanemi) w arędzie uczyniła Polka Sowolesce przez Rosoła, że u niego teraz niepiiaią, tenże Rosoł z Sowoleską poswarzył się y z tego rankoru, z Polką namowiwszy się, uczynił“.

„Po podpisaniu zeznał, że ieszcze Bankieczcza w Wiercielickach, która z Rosołem na Rospne lata (jakaś „łysa“ górę, być może istniejącą dotychczas pod Wiercieliskami?), tam jest słup y to dołożył, że kiedy Rosoła wezmą — wypowie on wszystkich“.

Zeznania podpisali Piotr Paweł Szulewski i Jan Szumski, ławnicy miasta J. K. M. Grodna, Adam Kozakiewicz, pisarz wójtowski grodzieński, Hieronim Kazimierz Kuczyński i Szymon Balicki.

Niezawodnie wkrótce, na skutek zeznań Maksima Znika, musiał powstać cały szereg procesów o czary, lecz inkwizycje odbywały się albo na miejscu pobytu czarowników, albo też na zamku grodzieńskim, o czem niezawodnie musiały pozostać ślady w aktach starościńskich, obecnie przechowywanych w Wilnie.

Napewno nie pożałowano ani świec, ani też słomy dla wydobycia zeznań.

Co się stało ze Znakiem? Przypuszczalnie został spalony na stosie, ponieważ obcowanie jego z czarownikami niezbiecie potwierdziło śledztwo.

Niezawodnie przebywał w tym samym lochu, specjalnie dla przestępców nieszlacheckiego pochodzenia urządzonym przy dawnym ratuszu grodzieńskim, który do dziś dnia zachował się pod jezdnią placu Batoiego u wylotu ulicy Mostowej.

*

*

*

Jak wynika z powyżej omawianego dokumentu, w końcu XVII w. wszelkich znachorów i czarodziejów jednakowo traktowano wobec prawa. Posądzano ich o konszachty z czartami, jak na przykład, Busłową „werchem“ latającą, Paceykę z Putryszek, a to z powodu umiejętności chodzenia przodem i „zadem“,

przytem kręcił głową (!?), a cóż dopiero słynny Rosoł, co z Bankieczką (żoną Bankieczy?) z Wiercieliszek latali „na Rospne“.

Co miało oznaczać dłubanie nożem rano, wieczorem i „o zorzy“ dęba w Kochanowie przez Sudzicką i przemawianie przez nią do zrobionych „dziurek“ w drzewie — dociec trudno. Stare dęby były czczone i uważane poniekąd za święte. Nacięcia mogły spowodować uschnięcie drzewa, a więc w związku z tem burze i pioruny. Znak o Sudzickiej mówił, jako o czarownicy, ponieważ o zorzy zataczała krąg magiczny dokoła klasztoru, zapowiadała, że po jej odjeździe ziemia rodzić nie będzie, nie będzie warzywa ani zboża.

Busłowa, co „pod Pannami“ mieszkała, umiała dzieciom zaszkodzić, krowom mleko odjąć, „do szynku“ (psuć piwo?) i jak „kiedy komu pomyśli, to lichy stan, a sama tego odczytać nie może“, a więc zdjąć zaklęć nie umiała. Jak i Maksim Znak.

Natomiast Lewoń z Hornicy umiał zdejmować zaklęcia. „Ten odchodzi“ — mówił o nim M. Znak.

Co zawiniła „baba Puchnowa“ z Kaplicy, co „ziela upatrzywszy, to jest urazniku“, kiedy kto zachoruje, dawała pić. — Była chyba zwykłą znachorką.

Ziołami czarodziejskimi posługiwał się i wspomniany „najlepszy y starszy czarownik“ Rosoł z Wiercieliszek. „Takie ziele miewa, że przed każdym sądem y urzędem luboby w niesłusznej sprawie może być wolen, ...kiedy ma przy sobie ziele, tedy na onego nikt ręki nie podniesie“ — tak twierdził o nim M. Znak.

* *

Ziołami czarodziejskimi, rosnąciami i używaniami w okolicach Grodna, interesowała się w swoim czasie nasza znakomita powieściopisarka E. Orzeszkowa. W Muzeum Państwowem w Grodnie są przechowywane szczątki jej zielnika z cennymi notatkami. Szczególnie interesowały E. Orzeszkową nazwy ludowe roślin leczniczych i ich właściwości w pojęciu ludu nadniemeńskiego. Zebrała 228 nazw i spostrzeżenia swoje częściowo drukowała w „Wiśle“ (t. IV, s. 1 — 32, „Ludzie i kwiaty nad Niemnem“).

Nazw ludowych ziół czarodziejskich E. Orzeszkowa podaje 9:

I. *Szczaścia*, szcześnie. M. Federowski (Lud białoruski. Kraków, 1897, t. I, str. 445) słyszał pod Rosią, w pow. wołkow., że o ile tę roślinę mieć przy sobie — przynosi szczęście. Jest to *Gnaphalium dioicum* L. — J. Rostafiński (Zielnik czarodziejski to jest zbiór przesądów o roślinach. Zbiór wiad. do antropol. krajowej. Kraków, 1895, t. XVIII, s. 32) podaje według Urzędowa Zielnika (ed. 1595 r., s. 295), iż jest to „prawy kwiat miłości“. Pojęcie ludu o tej roślinie jest przeto całkiem odmiennie. — Być może właśnie tę roślinę nosił przy sobie czarownik Rosoł, oswobodzając M. Znaka z więzienia w Kochanowie.

II. *Kapytnik*, kopytnik pospolity (*Asarum europaeum* L.) M. Federowski (I, 430) podaje, że wyciąg spirytusowy z korzeni tej rośliny i szafranu ma mieć jakoby własność usuwania płodu u występnej matki. — J. Rostafiński (str. 36) z „Ogrodu“ edycji Siennika 1568 r. (cpt. 15 E): „dobry na oczy, czyści wzrok“. — Znowu inaczej pojmował właściwości tej rośliny lud, aniżeli autorowie dawnych zielników.

O istotnych właściwościach omawianych roślin leczniczych istnieje specjalna literatura i one nie są przedmiotem naszych zainteresowań.

Korzeń kopytnika dotychczas jest używany dla celów leczniczych. (Zob. W. J. Strażewicz. Nasze rośliny lekarskie. Warszawa, 1925, str. 100).

III. *Zahartuska*, zaharduska, rośnik v. rosiczka okrągłolistna (*Drosera rotundifolia* L.). Należy do grupy roślin owadożernych. M. Federowski (I, 447) pod Świsłoczą wołkowyską zanotował, że noszona na piersiach zwabia zalotnych. — J. Rostafiński (s. 60 — 61) cytuje z Syreńskiego Zielnika (ed. 1613 r.), że „duchy w ludziach starych odżywia. szklanę z płynem, zawierającym truciznę, rozsadza, — w naczyniu metalowem lub kam., zawierającym truciznę, wrze (na zimno) i płyn cały wyrzuca, położone na pępek martwy płód wywodzi. szatany w opętanych ucisza, noszone na szyi (s. 331), noszącym na szyi zamienia nieprzyjaciół w przyjaciół, we wszystkich zawodach daje szczęście, noszony na szyi (s. 332). — Wg. Chmie-

lowskiego (Nowe Ateny, wyd. 1754 r., III, s. 259) — służy przeciw czarom.

Bardzo ceniona i obecnie roślina lekarska. (Strażewicz, 48 — 49).

IV. Uraźnik, wspomniany w zeznaniach Maksima Znaka, a noszący nazwę również zahartuszki, według zielnika E. Orzeszkowej ma być: storczyk szerokolistny (*Orcholis latifolia* L.) i urażnik Nr. 1. — M. Federowski (I, 430) twierdzi, że jest to „kasacz“ t. j. kosacz (?), natomiast urażnik v. „paruszeniec muński v. muńczyński“ (*Viola canina* L.) w okolicach Szydłowca wołkowyskiego — parzony pomaga „od urazy“ (j. w. str. 445).

Pod nazwą *Orchis* u J. Rostafińskiego (s. 27): lisie jajka, psie koślaski, dziś storczyki (wszystkie?). Mają dwie bulwki: młodą kwiatonośną i zwiędłą z roku zeszłego. Bulwki te jajo-wate — stąd nazwa lisich jajek. Według Syreńskiego zielnika (1613 r.): „młody korzeń rodzi syny, stary córki“. Rostafiński podaje sporo wiadomości o właściwościach storczyków w świetle literatury dawnej.

E. Orzeszkowa wymienia 5 urażników, między innymi: kruszcyk błotny (*Epipactis palustris* Crutz.), — nieznany ani M. Federowskiemu, ani też prof. J. Rostafińskiemu, również „stanounik“ — gruszczykę okrągłolistną (*Pirola rotundifolia* L.). Według J. Rostafińskiego (s. 24): gruszczyczka, jabłonka, pirola, pita, wewnętrzne rany goi (Syr., 1283), przeciw czarom (Haur, Skład albo skarbiec, ed. 1693 r., s. 452).

Według M. Federowskiego „stanounik babski v. hraszau-nik“, stanownik kobiecy (*Pirola secunda* L.), używany jest w okolicach Świsłoczy wołkowyskiej na „poruszenie“ (w wypadkach zdźwigania się) i napar z tego ziela przez „babki“ w ciężkich wypadkach. „Stanounik muński“ (*Pirola umbellata* L.) tamże zalecany jest mężczyznom od „urazu“.

Do tejże grupy odniesiony jest w zielniku E. Orzeszkowej jastrzębiec (*Goodyera repens* R. Br.), — nieznany ani M. Federowskiemu, ani też J. Rostafińskiemu (może przez pomyłkę?).

Pod Nr. 4 E. Orzeszkowa podaje „uraźnik“ — kozibród łąkowy (*Tragopogon pratensis*). Takiego „uraźnika“ nie znał J. Rostafiński.

Pod Nr. 5 u E. Orzeszkowej „uraźnik“ — jaskier płomień-czyk. — J. Rostafiński podaje wg. Syreńskiego zielnika (s. 875), że „przywiązany czerwoną nicią na schodzie księżycy w znaku Byka, na ogolonym tyle głowy pomaga lunatykom“.

V. Urocznik. M. Federowski podaje wiadomości o 2 „urocznikach“ (I, 446 i 347):

Urocznik biały. Urocznik biały. (*Galium Mollugo* L.). Koło Mścibowa, w pow. wołkowyskim, jeżeli dziecko urzeczzone choruje i jest blade, należy kąpać w wodzie z „urocznikiem“ i ku-ryć.

Urocznik żółty (*Galium verum* L.). Jak wyżej.

Obie odmiany tej rośliny poświęcają corocznie na M. B. Zielną. Są przechowywane pod każdą strzechą. Leczą nimi również bydło „od uroku“.

J. Rostafiński określa „urocznik“, jako dziewięciosił (*Carlina acaulis* albo *Bupleurum longifolium*). Według zielnika E. Orzeszkowej „dziewięć sił“ — *Helianthus tuberosus*. Bulwa.

Należy oczekiwać od botaników zainteresowania się tą sprawą, jak i wogóle okolicami nadniemeńskimi.

VI. Jeden z poruszeników (paruszeńców), lecz E. Orzeszkowa nie podaje właściwej nazwy. Być może jest to omawiany wyżej (IV), nazywany też „uraźnikiem“.

VII. Nietupa — o bardzo archaicznej, być może jądzwini-gowskiej, nazwie. W pow. grodzieńskim istnieją wieś, dwór, rzeczulka, a nawet uroczyska tejże nazwy. (Po lit. *upe* — rzeka, nie używa się w sensie zaprzeczenia, a więc tak nazwano mało-wodną rzeczulkę, — niby rzeka!).

Jest to lica pospolita (*Linaria vulgaris* L.).

VIII. Zajacza kapusta. Według M. Federowskiego (I, 447) założnik, (Słonim) zajcawa, zajcza v. zajęcza kapusta. Kapusta zajęcza v. założnik (*Sedum telephium* L.). Odwar z ko-zenia — przeciw zapaleniu gruczołów u bydła.

J. Rostafiński (s. 61) znał tylko *Sedum acre* — rozchodnik (z pokrzywą do czarów według dzieła: Albertus Magnus. Sekreta Białogłowskie, ed. 1698 r., s. 221, również z barwinkiem — tamże, str. 223 i 328).

IX. Barliniec — barwinek, barlinak (*Vinca minor* L.) „Należy do roślin czarodziejskich — pisała E. Orzeszkowa (w „Wiśle“, j. w., o n-rze rośliny 20). Kiedy ktokolwiek w cha-

cie jest ciężko chory, sypie się liście barlińca do garnka, napełnionego wodą i stawia się garnek u progu chaty, albo, co jeszcze lepiej, pod łóżkiem chorego. Jeżeli liście pożółkną i opadną na dno, chory umrze, jeżeli pozostają zielonemi i pływają na powierzchni, wyzdrowieje.“

W zielniku E. Orzeszkowej znajdujemy napis: „od czarów“ — na kartce z jaskółką, czyli korzeniówką pasożytną (*Monotopa hypopitys* L.). Roślina ta jest w zbiorze D pod Nrem 3, a pod N. 17 — również roślina, jaskółką zwana, — bodziszek czerwony (*Geranium Sanguineum* L.).

Niwa badań w zakresie zagadnień wyżej poruszonych, a dotyczących się okolic Grodna, dotychczas odłożeniem leży. Tem cenniejszym jest dla nas zbiorze E. Orzeszkowej roślin zasuszonych, a zebranych nad ukochanym przez nią Niemnem, im poznajemy więcej postać znakomitej pisarki i obywatelki. Żałować tylko należy, że zielnik E. Orzeszkowej nie zachował się w całości.

Chęć „odcyfrowania“ zeznań czarownika Znaka była podnieciem do poznania bliższego zawartości zielnika E. Orzeszkowej.

A tematy powyżej poruszone być może zachęcą innych do głębszego poznania kultury duchowej i materialnej naszego ludu nadniemeńskiego w kontakcie z Muzeum Państwowem w Grodnie.
